Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 51. Niedziela, dnia 9 września 1923 r. Rok II.

# NOWINY „SMOK"

*MOTTO: Difficile est satiram non scribere.*

Czasopismo bezpartyjne

WYCHODZI CO PIĄTEK

Cena pojedynczego numeru **4000 Mp.**

Prenumerata kwartalna . . . 44.000 Mp.
Z odnoszeniem do domu . . 48.000 „
Prenumerata zamiejscowa . . 48.000 „

Redakcja i Administracja: Tarnów, ul. Zielona 3 urzęduje codziennie od godziny 2–4 popołudniu

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Franciszek Uszko
Wydawca: Franciszek Uszko

Ceny ogłoszeń:

| | |
|---|---|
| Cała strona | 2,000 000 Mp. |
| 1/2 strony | 1,000.000 „ |
| 1/4 strony | 600.000 „ |
| 1/8 strony | 300.000 „ |
| 1/15 strony | 160.000 „ |
| Drobne ogłoszenia za słowo | 800 „ |
| Nadesłane | 200% drożej |
| Przed tekstem | 300% „ |

Manuskryptów nie zwraca się!

Do nabycia w każdej trafice w Krakowie, Lwowie i Tarnowie

Pr. 5/23
2

**W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!**

Sąd Okręgowy, jako prasowy, w Tarnowie, w załatwieniu wniosku prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Tarnowie, na podstawie §§: 485, 487, 488, 493 pk., ze względów publ. orzekł:

I. Treść artykułu pod tytułem: „Natura i nerwy" w ustępie od słów: „Jest i inna ciekawa historja" do „nawet zasuspendowania w czynnościach", zamieszczonego w numerze 46 czasopisma „Nowiny-Smok", drukowanego i wydawanego w Tarnowie, mieści w sobie znamiona występku z § 300 i z § 491 u. k. art. V. z 17/12 1862 Nr. 8 z r. 1863 uzup. — albowiem autor przez łżenie oraz przez obwinienie, pogardliwy sposób myślenia, bez przytoczenia okoliczności faktycznych, stara się władze publiczne poniżyć, oraz przeciwko nim do nienawiści pobudzić.

II. Zatwierdza się zarządzoną konfiskatę, a cały nakład Nr. 46 czasopisma „Nowiny-Smok" ma być zniszczony.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania wyżej podanego ustępu i zarządza się ogłoszenie tego zakazu.

Sąd Okręgowy. Oddz. VII.

Tarnów, dnia 16 sierpnia 1923 r.

# III Targi Wschodnie

## we Lwowie od 5-17 września

(Z. B.) Po raz trzeci przemysł i handel polski i zagraniczny wezmą udział w „III Targach Wschodnich" we Lwowie, które zostaną otwarte przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, a które trwać będą od 5-17 września. Dwa razy były już „Targi Wschodnie" i trzeba to przyznać, dodatnio wpłynęły na rozwinięcie się przemysłu i handlu polskiego, albowiem oczom przybyłych z zagranicy przemysłowców, kupców i korespondentów pism, przedstawił się przemysł polski w całej swej okazałości. Wszystkie gałęzie przemysłu, począwszy od metalowego a skończywszy na przemyśle zabawkarskim, wzięły udział w poprzednich „Targach". Tysiące kupców i przemysłowców polskich, porobiło kontrakty na dostawę swych towarów i wytworów na sumy wielomiljonowe.

Po zawarciu traktatów handlowych z państwami wschodniemi, które dają polskiemu przemysłowi i handlowi wolną drogę aż do Persji, miejmy nadzieję że przemysłowcy i kupcy nasi, chętnie wezmą udział w ekspanzji przemysłu na Wschód. Po zawarciu traktatu handlowego z Turcją, powstają dla obu państw korzyści bezpośrednie i pośrednie, wypływające z handlu wymiennego. W „Targach Wschodnich" wezmą w wielkiej ilości udział kupcy i handlowcy z półwyspu Bałkańskiego, to znaczy z państw Grecji, Bułgarji i t. d. Nasz przemysł metalowy i włókienniczy ma tutaj zbyt zapewniony. Poprzednie „Targi" zaznajomiły zagranicę, która z nieufnością i lekceważeniem mówiła o przemyśle i wytwórczości naszej, że przemysł i handel polski, oparte są na granitowo silnych fundamentach.

Dziś nieufność zagranicy do nas znika powoli, a miejsce jej zajmuje coraz intensywniejsze dążenie tejże do nawiązania kontaktu z wytwórczością naszego kraju. To też kwitnąca epoka Polski się zbliża.

„Targi" i organizacja tychże stoją na prawdziwej stopie zachodnio-europejskiej. Mamy nadzieję, że przemysłowcy i kupcy tarnowscy zwiedzą „Targi", a wrażeniami, odniesionemi na tychże, podzielą się z ogółem publiczności na łamach „Nowin".

# Ukonstytuowanie się „Komitetu do walki z lichwą i drożyzną" w Tarnowie

Wybrany poprzednio Komitet organizacyjny zajął się zwołaniem Walnego Zebrania członków. Zagaił Zebranie prez. Geisler. Poczem przemówił prof. **Ciołkosz,** uznając, że gospodarka państwowa idzie po fałszywej linji. Żąda dla Komitetu większej władzy, oraz zniesienia t. zw. „lex pluta", wreszcie proponuje wzorować się na statucie gm. m. Krakowa. Prof. **Wróblewski** rozwodził się nad przyczynami drożyzny. Broni stanowiska rządu i wskazuje, że drożyznę popiera czarna giełda, wyzysk w przemyśle, spekulacja hurtowników. Rząd po części winien, bo wywóz powinien być ograniczony, dopóki niema waluty złotej. W społeczeństwie winna panować zgoda. Cenniki winny być układane w Starostwie. W sprawie wyborów do Komitetu zauważył prez. **Geisler,** że sędziowie nie mogą do Komitetu należeć. Rad. **Margulies** podziela zdanie prof. Ciołkosza i odpiera zarzut prof. Wróblewskiego. Ks. prał. **Dutkiewicz** prosi przewodniczącego o przystąpienie do wyborów. Insp. **Lubowiecki** zauważył, że polemika zeszła na tory polityczne i postawi wnioski: 1) czy uznaje się potrzebę „Komitetu", oraz 2) stawianie kandydatur. Uchwalono, że Komitet składał się będzie z 15 osób. Wybrano komisję-matkę, która ułożyła listę członków Komitetu. W skład komisji-matki weszli: ks. Lubelski, insp. Lubowiecki i prof. Rymar. Komisja-matka ułożyła następującą listę: prof. Rymar, ks. prał. Lubelski, ks. prał. Dutkiewicz, prof. Wróblewski, prof. Ciołkosz, p. Szczudłowa, Juszkiewicz, Żarek, Suberlak, Tyrka, Łachecki, Starzyk, Kalucha. Skwirut, Hutter. Lista została uchwalona. Następnie Komitet ten został rozszerzony osobami: Homel, Żurowski, Nowacki, Hayman, Berowski, Lis. Kooptowano z przedstawicieli wsi: Słowika, Cieślę i Gawlika.

Honorowym prezesem został wybrany p. starosta Żułkiewicz. Prezesem czynnym ks. Lubelski, pierwszym zastępcą prof. Ciołkosz, drugim zast. rad. Margulies.

Utworzono komisję regulaminowo-statutową. Weszli do niej: prof. Ciołkosz, dyr. Juszkiewicz i rad. Margulies. Prócz tego doradczo prez. Geisler.

Na wniosek prof. Ciołkosza uchwalono, że producenci nie mogą w Komitecie majoryzować konsumentów. Na wn. ks. Lubelskiego, ma się zwrócić prezydjum do rządu o subwencję.

Uchwalono zwrócić się do Magistratu, by z funduszów gminnych dopomógł na razie w pracy Komitetowi. Myśl stworzenia na ten cel zbiórki ulicznej została odrzucona.

# Zbrodnicza gra na głodnych żołądkach

## Młyny Szancera i Silberpfenniga winno zająć miasto!

Jeszcze w zeszłym rokuotrzymały młyny Szancera pożyczkę odrządu w wysokości 200 mil. Mk. P. Szancer zakupił wtedy 90 wagonów zboża i zamagazynował, nie dając z tego zapasu nic do przemiału dla ludności miasta. W bieżącym roku znów otrzymał drugą pożyczkę w wysokości 400 miljonów marek. Mimo to pozwolił sobie Szancer na zamknięcie młynów, tłumacząc się wykrętnie, że nie ma pieniędzy na zakupno zboża. Ostatnio zakupił ledwie 3 wagony zboża, gdyż na zakupno 50 wagonów „niema

# Bądźmy solidarni!

pieniędzy“. Tymczasem jego wspólnik Silberpfennig buduje fabryki.

Zamknięciem młynów spekulował, jak się zdaje, Szancer, na wywołanie nacisku na sfery decydujące, by udzieliły mu świeżej pożyczki, którąby również mógł zużyć tak, jak dotychczas. — Jako narzędzia walki miało mu służyć 80 rodzin robotniczych, pozbawionych chleba przez samowolę Szancera. Rodziny te robotnicze mogły się bowiem chwycić aktu rozpaczy, a to byłoby dla Szancera uzasadnieniem dalszych pretensji o świeże pożyczki.

Sądzimy jednak, że czynniki miarodajne spostrzegą fałszywą grę i nie dopuszczą do dalszego trwonienia mienia państwowego na popieranie ludzi, którzy gotowi są pchnąć drugich nawet na dno nędzy, byle tylko kieszeń swą zadowolić.

Młyny Szancera, mające prawie że monopol sprzedaży mąki na miasto Tarnów, sprzedają piekarzom stęchniętą, zeszłoroczną mąkę, biorąc za nią paskarskie ceny, mimo, iż cena zboża spadła blisko 50%!

Miasto Tarnów nie może być głodzone dzięki jakiemuś widzi-mi-się bogacza. Dlatego apelujemy do władz, by po skonstatowaniu fatalnej dla ogółu gospodarki młynów Szancera, zajęły je i oddały w zarząd gminie miasta Tarnowa, a wtedy może dopiero będą mogli mieszkańcy korzystać z tego, że Tarnów posiada jeden z największych młynów w całej zachodniej Małopolsce.

## Ochrona lokatorów — a zobowiązania fundacyjne

Od 17 stycznia 1864 r. istnieje Zakład Zastawniczy funduszu podupadłych mieszczan (w Tarnowie, plac Kazimierza); czysty dochód z lokali i obrotów tegoż Zakładu używany był przez cały przeciąg czasu na t. zw. stałe zaopatrzenia dla 50 starych obywateli-rzemieślników, w kwotach 12, 16 i 24 Kor. miesięcznie. Ze wzrostem drożyzny i zmianą waluty podwyższono te zapomogi do kwoty 100 (sto) Mkp. miesięcznie i kwotę tę wypłaca i teraz Kasa miejska kilku starcom i staruszkom, jako „stałe zaopatrzenie z funduszu podupadłych mieszczan“. — Jak z budżetu tegoż funduszu wynika, 1/5 zapomóg stanowił czynsz z 7-mio pokojowego mieszkania, który wynosił przed wojną 1520 K rocznie. Od r. 1920 czynsz ten wynosi 3900 Mkp. rocznie, chociaż kamienica ta nie jest prywatną własnością „burżuja“, ale fundacją dobroczynną. — Magistrat miasta trzyma się ściśle „ustawy“. Cóż powie jednak na to obywatelskie sumienie?

# Wszystko tanieje!...

Obywatele! Tanieje!

Nareszcie urząd walki z lichwą ocknął się ze snu i bierze się na dobre do skóry wszystkich paskarzy, piekarzy, powidlarzy, rzeźników i innych skórołupów (z wyjątkiem kmieciów i obszarników) tak, iż ceny towarów zaczynają spadać (naturalnie same ze siebie i z nadmiaru zboża). Jest to dobry strach na paskarzy, a szczególnie masarzy, bo niektórzy z nich dotychczas nawet niedzielę gwałcili, wożąc w zamkniętych powozach... wieprze, by je „trącić“ jeszcze ze zyskiem lichwiarskim. Skóra, sukna, materjały ubraniowe spadły o przeszło 30%. Kupcy nie wiedzą, co mają z towarem robić; czy go pozbywać, czy czekać na nową podwyżkę cen. — Ponieważ cena zboża spadła znacznie, powinni piekarze również zniżyć cenę pieczywa. Jedynie nabiał sprzedają nasze „święte kumoszki“ drogo, będąc zdania, że choć „ty miescuchu nie kupis, idź keń indzi — zydy ta zapłacom“.

## Młodzież wróciła do pracy

Gdziekolwiek stąpniesz przechodniu po Tarnowie, ujrzysz wszędzie, jakby z pod ziemi wyrosłą, to sylwetkę nadobnej uczennicy, to dziarską i ochoczą postać studenta. Wrócili oni do pracy po wywczasach letnich, po wakacjach, które dla jednych były króciuchne, jak chwila, dla innych długie, nudne, nieznośne. Przynieśli oni cały zapas wrażeń, które wywołują wspomnienia miłe i serdeczne.

Lecz dziś już nie czas myśleć o tem. Książka woła młodzież do siebie, dając jej nowe myśli, nowe hasła.

Dziś jeszcze nie są tak silnie wprzągnięci w stalowy rydwan obowiązków, więc kroczą lekko, z twarzą roześmianą, oczkami pałającemi ochotą. Choć ta lub ów nie mają zabezpieczonych środków do życia, lecz ufność we własne siły każe im wierzyć w jaśniejsze jutro. Wszak lekcjami pracować na utrzymanie, to rzecz zwyczajna i dawno praktykowana. Że pracować trzeba więcej, to trudno. Wszak wszyscy ludzie skazani są na pracę. Zresztą praca nie powinna być karą, lecz przyjemnością. To też młodzież za taką ją uważa i śmieje się ze wszystkich przeciwności złośliwego losu.

## Bojkot szynków: MORITZA i HERMANA

(Co pisze swój o swoich i dla swoich?)

Jak wiadomo, kolejarze-warsztatowcy uchwalili na Zgromadzeniu jednogłośnie, z powodu szalejącej drożyzny, przestać pić wódkę i bojkotować szynki w pobliżu stacji kolejowej, znanych nam: Moritza i Hermana. Wystosowali w tej sprawie podanie do starostwa i województwa, ażeby usunąć raz na zawsze te szynki z pobliża stacji kolejowej. Niewiadomo, co się z tem podaniem stało. Czy przypadkowo nie ugrzęzło w jakiej kieszeni i to czyjej — to pytanie! (Szkoda, że niema p. Treli w Tarnowie...) I tak, przysięgali słownie kolejarze, że do tych knajp już więcej nie pójdą i nie będą pić trucizny u żydów, a dzisiaj co jest? Ucichła wiadomość o podanju, ale zato całe plutony kolejarzy-warsztatowców, jak tylko grosz ciężko zapracowany dostaną, już go niosą do knajpy (na „smyrę“), a Moritz i Herman śmieją się do rozpuku, głaszcząc sobie brzuchy i ładują kiesy „forsą“ z myślą w duchu: „Głupie goje, róbcie, co chcecie, wy i tak przyjdziecie do mnie na pierwszego!“

Tak wygląda system bojkotowania szynków żydowskich w Tarnowie!

Myśleliśmy, że warsztatowcy mają więcej ambicji!...

O, cześć wam, panowie pi...y!

Narzekają ciągle, że nie mają w niedzielę pieniędzy na rozrywki lub z pragnienia piwa wypić nie mogą; są tacy nawet, że nie mają co wdziać na siebie, ale na wódkę to się zawsze pieniądz znajdzie! Pije więc wódeczność na umór, a w domu żonie garnki rozbija i narzeka potem na ciężkie czasy! O ile ktoś chce koniecznie pić — to niech kupi butelkę i pije w domu. W ten sposób nie będzie kalał dobrego imienia rodziny i sam trunek nie będzie go tak drogo kosztował, bo o połowę taniej, niż w szynku (naparstki). Ale cóż robić! Tu wchodzi w grę głupia ambicja! Niejeden woli bowiem stracić trzy i cztery razy tyle dla samego gestu, by koledzy widzieli, że on tak dużo stracić może (bardzo głupia duma!), a żona lub matka płacze, że niema czem chleba zapłacić! Później, spity, jak „bela“, leży w rynsztoku całą noc. Gdy Moritz wstaje rano i widzi swą „dojną krowę“ — pyta pijaka: „Co pan tu robi?“ — na co otrzymuje odpowiedź, że przez pomyłkę się tam położył, myśląc, że to łóżko...

Ale jedźmy dalej... Nie dziwimy się starym (choć i ci dziś upadli na głowę!), ale tylu młodych warsztatowców rozpija się nie do opamiętania, robiąc potem burdy po Krakowskiej i wogóle po całej dzielnicy kolejowej. Są nawet prywatni goście, którzy razem z nimi piją i gonią w nocy za „meblami“. Znam takich, co przed dwoma łaty nawet nie popatrzyli na wódkę, a dziś piją po 1 litrze „smyry“ dziennie, i to jeszcze nic dla nich! (To nie do uwierzenia, ale tak jest!). Hańba, panowie! Opamiętajcie się i nie róbcie wstydu żonom i rodzicom! Wszak z wódki rozum krótki; bardzo łatwo stać się nożownikiem — jak w tych dniach były wypadki w Tarnowie i okolicy. A później co? — kryminał i szubienica! A więc:

Precz z wódką i szynkami! (Pech).

## Od Wydawnictwa

*Niebywała drożyzna papieru i druku, podniesienie płac pracownikom pisma etc. — zmusza nas do podniesienia ceny pojedynczego numeru na*

***4.000 Mk.***

*Odpowiednio zostaje również podwyższona prenumerata, jak i cena ogłoszeń.*

*Mamy nadzieję, że mimo tej podwyżki P. T. Czytelnicy poprą nas, jak dotychczas, — kupowaniem każdego egzemplarza „Nowin“, zważywszy, że taka placówka jest u nas bardzo potrzebna.*

*By uprzystępnić stałe kupowanie naszego pisma, znosimy na razie wydanie czwartkowe, tak, że pismo wychodzić będzie obecnie raz na tydzień, w każdy piątek rano.*

*Wydawnictwo „Nowin“.*

## Nieuzasadniony przesąd.

Błędnem jest przekonanie niektórych, że pismo lokalne o objętości 4 stron ma być tańsze od pisma codziennego, o objętości 8 względnie 12 stron, chociażby z tego względu, że ilość tych kartek w pismach codziennych mnożą ogłoszenia, które opłacają większą ilość papieru, druk etc. W piśmie lokalnem, jak nasze, płacą Czytelnicy za wiadomości, a nie za ilość papieru. To też cena egzemplarza naszego pisma, musi iść w górę, niezależnie od ceny pism codziennych, i musi być od ich ceny wyższą, gdyż warunki bytowania naszego pisma, są o wiele gorsze, niż warunki bytowania pism codziennych.

## Powojenny i przedwojenny Niedzielski.

M. Niedzielski, prezes cechu krawców, godnie prowadzi sprawy i ściśle trzyma się przepisów; dla katolików ma on ściślejsze nawet przepisy, niż starostwo, i rzuca im stale kłody pod nogi. Swego czasu zgłosił się chłopiec z żażaleniem na majstra-katolika, to pan prezes przechylił się na stronę chłopca, pomimo, że ten ostatni zarzucił fałszywie majstrowi, że ów ubliżył Stowarzyszeniu. Niedzielski nie wysłuchał majstra, lecz czyhał

„Nowiny“ czyta każdy — bez względu na przynależność klasową i partyjną!

Ogłoszenia tylko w „Nowinach“ przynoszą korzystny skutek!

tylko na chwilę, kiedy go będzie mógł ukarać. Gdy ten chciał wydalić owego chłopaka z terminu za nienależyte zachowanie się — Niedzielski nie zgodził się na to dlatego, że chłopiec ów był żydkiem i to ze „stronnictwa“ Osterweila! Majster zwracał uwagę chłopcu, żeby się uczył i do szkoły przemysłowej chodził, to ów wyznał, że dlatego chociażby nie musi tego czynić, bo zapłaci Osterweilowi, to go wyzwoli. Gdy się zwracało prezesowi uwagę na to — nie odezwał się wcale. Widocznie takie naddatki są mile widzianie! Byłoby bardziej usprawiedliwione tego rodzaju postępowanie, gdyby Niedzielski sam ze swymi chłopcami poprawnie postępował. Tymczasem, który z chłopców wyszedł z terminu od niego, to jakby się śmierci z rąk wydarł, gdyż „mistrz ten nad mistrze“ męczył po całych nocach robotą, a po pracy na posiłek dawał chłopcom odrobinę stęchniętej kaszy. Marnie płacąc, odtrącał jeszcze chłopcom z wypłaty za różne drobiazgi. I tak: za zgubioną igłę odtrącił większą połowę płacy.

P. Niedzielski zapomniał, jak to było w roku 1914, kiedy nie miał nawet paru centów na wypłatę chłopcom i czeladnikom i dopiero musiał iść wygrać dla nich w „zechcika“ do p. Nowakowej. A dzisiaj chodzi dumny — tylko dzięki Osterweilowi, który zorganizował całą Grabówkę i został wybrany... „cechmistrzem“.

# Głód ziemi u potentatów

(Dzięki „figlom“ pełnomocnika Wiśniewskiego grozi mieszkańcom Tarnowa mnóstwo nieszczęść).

Znaną jest mieszkańcom Tarnowa sprawa muru, walącego się koło browaru XX. Sanguszków. Mur ten, dzięki inicjatywie Nowin, został naprawiony i przestał grozić upadkiem. Dziś ten mur wznosi się w górę. Mają powstać kamienice. Piękny czyn. Należy go pochwalić, że w dzisiejszych czasach „głodu mieszkaniowego“ znalazł się ktoś, kto stara się choć w części uchylić troskę biednych mas. Jest jednak jedno „ale“.

Mur, który ma być podwaliną budowli, wrzyna się głęboko w chodnik, tak, że publiczność idąca do koleji, lub z powrotem, może bardzo łatwo wpaść pod koła tramwaju, który tuż-tuż koło wąziutkiego chodnika kursuje. Zachodzi teraz pytanie: kto weźmie odpowiedzialność na siebie za nieszczęścia, które w takich warunkach muszą się często zdarzać i kto będzie płacił odszkodowanie za wypadki — zarząd dóbr XX. Sanguszków, czy Magistrat? Kto wreszcie wskrzeszać będzie zmarłych — w wypadkach śmiertelnych?

Czy miejska komisja budowlana zdaje sobie dobrze sprawę z odpowiedzialności, jaka, po zezwoleniu na budowę, na niej ciąży?

## To i owo

**Szczepienie dzieci,** urodzonych w r. 1922 i 1923, odbędzie się następująco: Co poniedziałku w dn. 10, 17 i 24 września dla Strusiny, w szkole im. T. Kościuszki; co wtorku w dn. 11, 18 i 25 września dla Zabłocia i Terlikówki, w szkole im. Konarskiego; co środa 12, 19 i 26 września w Miejskim Urzędzie Zdrowia, dla Śródmieścia, Zawala i Kantorji; co czwartku 13, 20 i 27 września dla Grabówki i Pogwizdowa, w szkole im. Czackiego. Szczepienie rozpocznie się zawsze o godzinie 2 popołudniu.

**Poświęcenie pomnika.** W niedzielę, dnia 9 b. m., o godzinie 9 rano, odbędzie się poświęcenie pomnika ku uczczeniu poległych bohaterów 5 pułku strzelców konnych w koszarach kawalerji (jazdy Kłuszyńskiej) przy ulicy Nowodąbrowskiej w Tarnowie, na które zaprasza się P. T. Mieszkańców miasta Tarnowa i okolicy.

**Jan Filipowski,** lat 21 liczący, zamieszkały przy ulicy Chyszowskiej l. 68, oddalił się z domu w niedzielę, 2 września br., w niewiadomym kierunku. Filipowski jest upośledzony na umyśle.

**Wybory do Rad gminnych** rozpisane już przez rząd, a u nas o wyborach jakoś nic nie słychać. Może czynniki miarodajne przypilnują wreszcie, by obecna Rada miejska poszła już nareszcie na dawno zasłużony „wypoczynek“...

**Narożna kamienica** na Pilznieńskiej Bramie — tasama, w której osławiony Wachtel ma restaurację, do której to sporo uczęszcza tych, którzy nie powinni tam uczęszczać (a znamy ich doskonale, jako codziennych prawie „gości“!) — posiada na samym rogu rynnę, zakończoną ujściem w stronę chodnika na wysokości 2 metrów od ziemi, tak, iż w razie deszczu przechodząca publiczność ma doskonały tusz. Czy właściciela już nie stać na te dwa metry rynny?

**Gdzie władze?** Słyszy się zewsząd o konfiskatach tajnych składów towarów. We wszystkich większych miastach zawsze się coś do odkrycia znalazło. A u nas — nic! Komitet do walki z lichwą i drożyzną „narazie“ organizuje się i organizuje; społeczeństwo czeka na rezultaty pracy. Kiedy będzie można rzeczywiście coś realnego usłyszeć — nie wiemy!

**Handel żywym towarem w Tarnowie.** W ubiegłą sobotę zginęła robotnica kopyciarni, Jewiasz Zofja, lat 25, zamieszkała w Tarnowie przy ul. Głowackiego l. 61. Utrzymywała ona starych rodziców, którzy pozostali obecnie bez jedynej pociechy i podpory. Zachodzi podejrzenie, że zaginiona stała się pastwą handlarzy żywym towarem, gdyż była dziewoją bardzo urodziwą.

**Mole gryzą mąkę!** W osławionym Tarnowie sprzedają młyny Szancerów i innych Silberpfennigów mąkę starą i stęchłą. Na dobitek złego w mące tej roji się od moli, które ją niszczą w nadzwyczajny sposób.

**Skutkiem ataku sercowego** przewrócił się na ulicy St. Rózycki, st. oficjał sądu powiatowego i po kilku chwilach wyzionął ducha.

**Mikołaj Jachno,** znakomity śpiewak operowy, rywal Szalipina, zjeżdża do Tarnowa na jeden gościnny występ. Cała prasa jest zachwyconą głosem, jakim został p. M. Jachno przez naturę obdarzonym.

**W Kasie chorych** niema spluwaczek. Chorzy na różne zaraźliwe choroby spluwają po podłodze, co może wpłynąć jedynie na rozsadnictwo chorób.

**Napad na syna kapitana.** Dnia 24 sierpnia b. r. wyjechał na rowerze w stronę Bobrownik Małych 16-letni syn znanego i lubianego w naszem mieście kapitana, Karola Salacza. Dojeżdżając do Bobrownik — zsiadł z roweru, ażeby przypiąć nogawkę spodni, zawadzającą o pedał, która podczas jazdy odpięła się. W tej chwili został napadnięty przez nieznanego osobnika, który odebrał mu rower, pchnął go i w dodatku kopnął. Siadłszy następnie na rower, zostawił za sobą jedynie ślady kurzu. Biedny Karolek musiał pieszo przyjść do Tarnowa, o czem zawiadomił policję. Policja ujęła owego osobnika, atoli podobno zdołał się wymknąć z rąk tejże.

## ZE SPORTU

### Sport zagraniczny.

**Największy match biegaczy świata.** Nurmi bije Widego w rekordzie światowym.

To z największym zainteresowaniem oczekiwane spotkanie najlepszych biegaczy świata Szweda Widego i Finlandczyka Nurmiego odbyło się dnia 24 b. m. w stadjonie Sztokholmskim. Wyścig odbył się na strece długości jednej mili i zakończył się zwycięstwem Nurmiego, który ustanawia rekord światowy. Obecny czas najkrótszy wynosi 4·10·4, Wide zużył 4·13·5. Stary rekord światowy wynosił 4·12·6. Także w biegu na 1500 m. pobił Nurmi rekord światowy, osiągnąwszy czas 3·53, Wide 5 m., za nim zużył czas 3·54·2. Dotychczasowy rekord światowy 3·54·7.

Puhar Davisa zdobył w rozstrzygających zawodach tenisowych Francuz Beaville.

Sullivan, pływak amerykański, przepłynął w pierwszych dniach sierpia b. r. kanał La Manche na przestrzeni Dover-Calais. *B. St.*

**Hakadur — Hasmonea** 2 : 2 (1 : 1)
Tarnów Kraków

25 sierpnia. Boisko Tarnovii. Hasmonea jako drużyna C-klasowa, zareprezentowała się dodatnio. Goście uzyskali wynik remisowy przy współudziale obrony Hakaduru. Atak miejscowych nie wyzyskał wiele momentów podbramkowych, dzięki egoistycznej grze poszczególnych graczy.

Gra prowadzona była w dość żywem tempie i nie wykazywała niczyjej przewagi. Goście uzyskują pierwszego goala w 23 minucie z zamieszania podbramkowego; Hakadur wyrównuje w 10 minut później. W pierwszej połowie gry Hakadur bije 5 kornerów, z których ani jednego nie wykorzystał. Po pauzie lewy łącznik gości strzela dla swych barw drugiego goala. Po licznych a nieudałych atakach wyrównuje Hakadur w 40 minucie z rzutu karnego, bardzo wątpliwego. Stosunek rogów 6 : 0 dla Hakaduru. Sędziował p. Soldinger.

**Metal — Jutrzenka** 2 : 1
Tarnów

25 sierpnia. Boisko Samsonu. Metal z 5 rezerwowymi. Zasłużone zwycięstwo Metalu, który przy większej orjentacji ataku mógłby stosunek bramek zmienić na swoją korzyść. — Jutrzenka 10 minut przed końcem gry zeszła z boiska. — Sędziował p. Edelstein.

W ubiegłą sobotę i niedzielę rozegrano zawody footbalowe o puhar srebrny, fundacji członka Ż. T. G. S. Samsonu p. Balsama. Do zawodów stanęły drużyny klasy C w następującym porządku — sobota: Samson II — Dror, Jutrzenka — Hakadur.

**Samson II — Dror** 3 : 1

Gra stała na niskim poziomie i nie należała do ciekawych, a to z tego powodu, że obie drużyny grały bezplanowo. W drużynie Samsonu widzieliśmy pięciu dawnych graczy pierwszej drużyny. Gra równa, z lekką przewagą Samsonu II przy końcu zawodów. Wynik remisowy byłby odpowiedniejszym. Rogów 3 : 2 dla Droru. Sędziował p. Fluhr.

**Jutrzenka — Hakadur** 1 : 0

Gra była o wiele ciekawszą niż poprzednia. Przy stanie 0 : 0 zawody przerwano z powodu deszczu i zapadającej ciemności. Na drugi dzień rano dokończono zawody z wynikiem 1 : 0 dla Jutrzenki. Sędziował p. Malkischer.

**Samson II — Jutrzenka** 2 : 0

Do zawodów niedzielnych stanęli zwycięzcy w poprzednich matchach. Wobec tego, że Samson II odniósł zwycięstwo nad Jutrzenką, puhar stał się własnością Samsonu.

**Tarnovia — Bar Kochba** 0 : 0

W niedzielę dnia 2 b. m. Tarnovia rozegrała zawody w Rzeszowie z tamtejszą Bar Kochbą. Gra była prowadzona w ostrym tempie, przy silnej przewadze Tarnovii, której napad nie wyzyskał szereg szans. Sędziował p. Wittman nieudolnie i stronniczo dla Bar Kochby.

*B. St.*

### Zawody piłki ręcznej między drużynami Ż. T. G. S. „Samson“

**1A — 1B** 5 : 0 (2 : 0)

W niedzielę dnia 18 b. m. byliśmy na boisku „Samsonu“ świadkami doniosłego zdarzenia w życiu sportowem Tarnowa. Wystąpiły bowiem po raz pierwszy drużyny żeńskie i tem, co okazały, złożyły dowód, iż niemniej doniosłą od męskich, mają zamiar odegrać rolę w życiu sportowem, jak to za granicą już od dłuższego czasu, a głównie po wojnie światowej się dzieje. Mylnem by jednak było zapatrywanie, gdyby panie starały się współzawodniczyć z panami we wszelkich gałęziach sportu. Wielce energiczne Angielki i chcące im wszędzie dorównać pełne temperamentu Francuzki — w poszukiwaniu za grą, która każdą jednostkę stawia w wir walki, żądają od niej jak największego napięcia uwagi i sił w odróżnieniu do gier więcej salonowego harakteru, jakoto tenis i t. p., zwróciły się do piłki nożnej. Natura jednak, stojąca na straży umiarkowania, nie dozwoliła na tego rodzaju wybryki, będące w zupełnej sprzeczności z konstytucją kobiety. Nagrodą tych zabiegów byłoby raczej ośmieszanie się, aniżeli uznanie ze strony świata sportowego. W słusznej ocenie zadania, jakie kobieta na tem polu ma odegrać, stworzyli Czesi grę pod nazwą „Hazena“, to znaczy „Rzucanka“, która wzorując się na zasadach gry w piłkę nożną, dostosowuje się w zupełności do poziomu, jaki kobieta osiągnąć może, nie wychodząc poza zakres swych zdolności fizycznych. Jak sama nazwa wskazuje, czynnikiem działalności jest w pierwszym rzędzie ręka, a nie noga. Bliższe informacje o zasadach gry umieścimy z braku miejsca w jednym z następnych numerów. — Przechodząc do oceny samej gry, zaznaczyć należy, że chociaż poziom gry chwilowo nie jest zbyt wysoki, to jednak przy okazanym zapale i wytrwałości w krótkim czasie zostaną przy racjonalnym trainingu osiągnięte zupełnie zadowalniające wyniki. W pierwszym rzędzie należy, jak w każdych innych towarzysko-sportowych zawodach, zwrócić uwagę na szybkość orjentacji, wytrwałość i techniczne opanowanie piłki. Warunkiem urzeczywistnienia tych wymagań, stanowi jednak opanowanie co najmniej pierwszych zasad lekkiej atletyki. Przy zawodach niedzielnych okazały się w tym kierunku stosunkowo największe braki, które tembardziej się uwidoczniły, gdyż teren był po obfitym deszczu bardzo ciężki. Spodziewamy się, że przy umiejętnym kierownictwie braki te będą w przyszłości usunięte. — Drużyna 1A, jako dojrzalsza, uzyskała nad drużyną IB, niemniej energiczną, jednakże od niej cieleśnie lżejszą, pewne zwycięstwo, okazując, zwłaszcza w ataku, siłę przebojową i chwilami zaczątki kombinacji. Bramki uzyskały p. Maresse, grająca na centrze ataku 3, i p. Bluttner, grająca na prawym skrzydle 2, z tych jedna z rzutu karnego. Wynik ten jednak nie odzwierciedla należycie wzajemnego stosunku sił, czego głównym powodem jest brak celności strzałów obustronnie. Wyszczególnienie jednostek nie byłoby na miejscu, ze względu na zapał i poświęcenie, jakie obie drużyny okazały. Sędziował oględnie, aż czasem zanadto p. Brandstädter.

**Śmierć pod kołami pociągu.** W Bogumiłowicach pod Tarnowem znalazł w dniu 26 sierpnia śmierć pod kołami pociągu podróżny niewiadomego nazwiska. Jak wnosić można, zabity był szewcem i zdążał do Tarnowa po zakupy.

**Smok nas opisze!** Tak mówiąc, szło czterech dobrze podochoconych młodzieńców w niedzielę przez ul. Zieloną, dość silnie zataczając się, czem zdradzali wielką „pewność siebie“. Jednakowoż mina im zrzedła, gdy rzeczywiście zobaczyli jednego ze współpracowników Nowin i czemprędzej dali nura, zachowując się coraz to ciszej. A jednak Smok ma wielki wpływ.

**Ujęcie sprawcy morderstwa** w powiecie ropczyckim. Jak już swego czasu donosiliśmy, została zamordowana w powiecie ropczyckim Wiktorja Trytko. Ostatnio zdołano stwierdzić, że morderstwa dokonała jej macocha, Karolina Trytko. Została ona ujęta i osadzona za kratką.

**Władze** wzięły się energicznie do tępienia lichwy i pasku, nakładając na niesumiennych ciężkie kary. Czas na to najwyższy, więc uznania godne są poczynania władz.

**Handlarz grubijanem.** Dziecko p. J. patrzyło się onegdaj na przechodzący pogrzeb. Nie spodobało się to Piotrowi Jaroszowi, handlarzowi, zamieszkałemu w Tarnowie na Strusinie, i dał znak swemu psu, by zdarł chłopcu czapkę. Pies to uczynił i wskutek szamotania się ze swym panem, podarł czapkę na cząstki. Przyszła matka chłopca użalić się, że Jarosz jej chłopcu taką krzywdę wyrządził. Dostała za to po głowie, a na dodatek sprzeklinał ją Jarosz, wskutek czego biedna kobiecina odeszła z płaczem, nie mogąc wzruszyć skamieniałego i bezlitosnego serca handlarza. Nie naprawił handlarz wyrządzonej szkody, czem wystawia sobie niezbyt chlubne świadectwo.

**Ogrodzenie placu Kościuszki** znajduje się w stanie beznadziejnym. Tyle pieniędzy magistrat tarnowski musi przecież mieć, by uporządkować to ogrodzenie, jeśli znalazły się na utrzymanie w dobrym stanie plant przy ulicy Goldhammera, gdzie się zbiera ludność żydowska! A!... prawda! Wszak przy ul. Goldhammera mieszka wiceburmistrz — Mütz...

**Kupcy i przemysłowcy Tarnowa** ogłaszajcie się w „Nowinach“! Egzemplarze bowiem okazowe znajdą się również na **„Targach Wschodnich“!**

**W Glinniku Marjampolskim** pow. Gorlice spadł aeroplan, którego pilot nie mógł się zorjentować w okolicy. Pilota przytrzymano dla stwierdzenia identyczności.

**Z powodu braku miejsca** umieścimy dalszy ciąg powieści współczesnej p. t. „Natura i Nerwy“ pióra zdolnego powieściopisarza i felietonisty p. Hektora Tarnowskiego, w numerze najbliższym.

**Kradzież w Dąbrowej.** Na szkodę Rozalji Sartory w Dąbrowej skradziono biżuterję. Sprawców nie ujęto.

## Dział polityczny i gospodarczy „Nowin“

**W Japonji** wybuchło niebywałe trzęsienie ziemi. Około 3 miljony ludzi zginęło. Całe lądy zniknęły pod wodami Oceanu.

**Wojna włosko-grecka?** Pisma donoszą, że między Włochami a Grecją doszło do zerwania stosunków dyplomatycznych. Flota włoska manewruje koło wybrzeży greckich. Opinja państw europejskich jest w tej sprawie podzielona.

## N A D E S Ł A N E

**LEKARZ-DENTYSTA**

**zostanie natychmiast przyjęty. Płaca VII lub VI stopnia wraz z wszelkimi dodatkami drożyźnianymi.**

**Zgłoszenia z dołączeniem odpisu dyplomu przesłać do Komendanta Szpitala rejonowego w Tarnowie.**

KOMISJA GOSPODARCZA
Szpitala rejonowego w Tarnowie

WIKTOR PAW

## Z DZIENNIKA REPORTERA

Zaprawdę, nie spodziewałem się dwutygodniowego urlopu, który został mi udzielony nie przez redaktora, który nie chce słyszeć nigdy o żadnych urlopach, ale przez drukarnię, która zastrajkowała, za co jestem tejże poniekąd wdzięczny. Poświęciłem tedy czas urlopu na załatwienie spraw moich osobistych. Między innemi przypomniałem sobie, że muszę stawać do przeglądu, gdyż z różnych przyczyn przedtem nie stawiłem się. Skierowałem tedy swe kroki ku P. K. U., gdzie zastałem grono pospolitaków, przeważnie wyznania mojżeszowego. Zauważyłem, że rekordowy nasz gród posiada bardzo wiele talmudystów. Nie wiem, czy to tylko przy przeglądzie tylu talmudystów się mianuje, czy też rzeczywiście jest ich tylu w Tarnowie. W jednym dniu ich przy przeglądzie naliczono 53 na 80 stających do przeglądu, a cóż dopiero w innych dniach.

Przegląd odbywał się bardzo powoli, ku niecierpliwości tak pospolitaków, jak i Komisji przeglądowej, która nie miała nawet miejsca do działania, gdyż sala była zbyt ciasna, a wchód i wychód był w jednych jedynych drzwiach. Nieobeszło się bez komicznych scen. Każdy chciał jak najprędziej się dostać przed komisję, co nie szło, gdyż talmudziści przychodzili przeważnie bez żadnych dokumentów, jedynie z metryką urodzenia. Naturalnie komisja odsyłała takich po papiery identyczności.

— Kto figuruje, niech wejdzie, a kto nie figuruje, niech zostanie na koniec! — objaśniał dyżurny. Zaczął się szwargot i ścisk.

— Panie! Gdzie się pan pcha, jak pan nie figuruje.

— Jakto nie figuruje?

— No, w ewidencji naszej pana nie ma.

— Co mnie pan mówi o takie rzeczy, o ewidencję; ja przecie też potrafię figurować.

— Niech pan nie zawraca głowy.

— Jakie głowy? Panie! Ja przecież figuruje.

Jakiś dowcipniś z tyłu poświadcza:

— Panie sierżancie, puść go pan, bo on figuruje na Bernardyńskiej.

Po 4-rogodzinnem czekaniu ledwo zdołałem załatwić wszystkie nie — i formalności z przeglądem związane, wynosząc się szybko ku domowi, celem zaspokojenia swego żołądka, który zaczął mruczeć, warkotem swym przypominając mi szwargot czarnej giełdy. W sobotę odwiedziłem Turskiego, który raczył był zjechać do nas na jeden gościnny występ, gdzie odniosłem wesołe wrażenia, szczególnie z „Pierona“, „Dziadka“ i „Ciamptoka“. Hugon mi towarzyszył, dodając mi jeszcze więcej humoru, aniżeli Turski. Odesławszy żonę swą do kąpieli, lampartuje teraz więcej i zbija bąki.

Serdecznie się uśmiałem z niego, kiedy to na festynie udawał z pompą 25-letniego amanta. Z całą zapalczywością atakował spojrzeniami płeć piękną, aż mu zazdrościł piękny Tolo, który, jak powszechnie wiadomo, jest pierwszym amantem w Tarnowie. Festyn udał się okazale i goście byli ubawieni doskonale. Tylko mego poczciwego Hugona tak głowa rozbolała, że wszystkie ogórki zjada, jakie w którejkolwiek knajpie napotka, mówiąc, iż musi się wykurować na kiermasz legjonistów, ażeby się dobrze zabawić, póki jego połowica nie wróci z Krynicy.

Ciekawym, ale zobaczę!

**Stow. b. Legionistów Polskich z r. 1914-1918 w Tarnowie urządza w sobotę, 8 września**

w salach Sokoła I w Tarnowie

**KIERMASZ**

**Z NADER UROZMAICONYM PROGRAMEM**

Confetti, Coriandoli, Poczta
Tańce, Kabaret, Wróżki i i.
Wstęp 5000 Mk. — Początek o 3 popoł. — Muzyka 16 pp.

**Po Kiermaszu — o godzinie 9 wieczorem:**

**ZABAWA TANECZNA**

Wstęp tylko za zaproszeniami, które można otrzymać u p. Kossowskiego — Tarnów, ulica Krakowska 7

## N E K R O L O G J A

† *Adam Kucharczyk,* lat 59, Dyrektor Urzędów Starostwa w Tarnowie, zmarł dn. 1 września b. r.

† *Marja Kowalczewska,* lat 29, kierowniczka wytwórni sztucznych liści w Tarnowie, zmarła dn. 1 września b. r.

† *Franciszek Zmarzły,* lat 72 mistrz kołodziejski, b. cechmistrz Cechu Wielkiego, radny miejski, zmarł dn. 4 września b. r.

† *Stanisław Różycki,* starszy oficjał sądowy, zmarł dn. 5 września b. r.

## D R O B N E O G Ł O S Z E N I A

**Studentów** na mieszkanie przyjmę. Wiadomość pod „J.“ do Administracji „Nowin“

**Realność** przeszło 4 morgi gruntu i dom w połowie wybudowany, cena 280 miljonów Mp. Informacji udzieli Paweł Brożek, Klikowa, p. Tarnów

**Potrzebni** podróżujący za wysoką prowizją. Zgłoszenia w wytwórni portretów „Róża“, Tarnów, ul. Krakowska 20

**Dom** z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość w trafice Uszki

**Poszukuję** kawalerskiego pokoju umeblowanego w Tarnowie.— Czynsz według umowy. Zgłoszenia do Administracji „Nowin“

**Unieważnia** się skradzione papiery wojskowe na nazwisko Turski Stanisław, ur. 1887 w Lipnicy Wielkiej, powiat Grybów, zamieszkały w Wierzchosławicach, pow. Tarnów

**Unieważnia** się skradzioną książeczkę wojskową na nazwisko Stanisł. Marek, ur. 1896 w Zaczarniu, wydane przez PKU. Tarnów.



**Mam na składzie:**

**15 ton skóry surowej, używanej, z rosyjskich rzemieni, nadającej się do reparacji uprzęży dla obszarników, gospodarzy i wojska. Cena za 1 kg. wybranej 2 złp. Cena za 1 kg. niewybranej 1/2 złp.**

**Kółka i sprzączki używane po 1 1/2 złp. za jeden kilogram.**

**W przeróbce na ukończeniu mam 800 sztuk siodeł kozackich**
kompletnych bez trzęzli po 10 złp. za sztukę

**Mam także 400 par uprzęży**
luksusowych i roboczych.

**Robocze uprzęże kompletne**
po 75 złp. za parę.

**Na składzie:**

**Lando, wózki na resorach, żniwiarki, kosiarki, kopiarkę, młynek kieratowy czeskiej konstrukcji etc.**

Przyjmuję wszelkie zamówienia

**powozów, wózków, sań i t. d. oraz uskuteczniam reparacje i wszelkie zamiany.**

**Główna Wytwórnia powozowa i rymarska**

**JAN ŁACINA**

**Tarnów, Ogrodowa 18**



Z Drukarni ZYGMUNTA JELENIA w Tarnowie, ul. Wałowa 4